

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe relnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajanców za każdą publikacją na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się **dwumiesięczna** przedpłata, to jest na miesiąc **Luty i Marzec** b. r. kwartału I w kwocie **złr. 3 kr. 20** m. k.

Administracja Dziennika Czasu.

## Kraków 21 stycznia.

Dziś w południe wszystkie władze i instytucje tutejsze, przedstawiły się nowemu Prezydentowi krajowemu JW. Hr. Mercandin w pałacu Spiskim. Prezydent przemówił między innymi do Rady Miejskiej, iż z wielką przyjemnością przyjął przeznaczenie swoje do miasta, o którym wiele dobrego słyszał i spodziewa się, że gmina wspierać będzie rząd w wykonywaniu praw i rozporządzeń.

## Korespondencya Czasu.

## Poznań 18 stycznia.

Podobnego chaosu jaki w tej chwili panuje w rządzeniach gminnych monarchii pruskiej, zupełnie wystawić sobie niepodobna, i aby się w nim jakośkolwiek znaleźć trzeba niezawodnie posiadać filozoficzno-germański umysł, który w swym abstrakcyjnym polocie, nawet *być i niebyć* do tożsamości doprowadzić umiał. W roku 1848 prawem zniesione zostały stany powiatowe, rok 1849 przeszedł w oczekiwaniu nowej organizacji, w 1850 ukuto sławne poronione prawo ordynacji gminnej, powiatowej i prowincjonalnej, którego jednak nigdzie nie wprowadzono, które od tego czasu wciąż modyfikują, za każdym Izb zebraniem nad niem dyskutują, i bodaj czy jeszcze obecne co ukują. Teraz rząd zaczął od wniosku znoszącego prawo z roku 1850, a więc będzie chwilowo prawnie, co od dawna jest faktycznie, zupełna *tabula rasa*; o ile stan podobny jest błogim, tego zapewne szerzej objaśnić i tłumaczyć nie potrzeba.

Od niejakiego czasu krąży tu pogłoski o ważnych zmianach w wyższych sferach rządowych prowincji, generał Brandt ma nas opuścić, by objąć gdzieś komendę dywizji, ale również bardzo głośno mówią, że naczelny prezes nas opuści, w skutku nieporozumień z JW. arcybiskupem. Wiele w tych wieściach prawdy, powiedzieć trudno, tyle jednak pewnego, że postępowanie względem JW. arcybiskupa, nie musiało znaleźć najwyższego zatwierdzenia, bo ton rządowych korespondencyj władz miejscowych z JW. arcybiskupem, o wiele stosowniejszym, grzeczniejszym się stał od niejakiego czasu. W wczorajszej gazecie *niemieckiej poznańskiej* znaj-

dujemy korespondencyą z Berlina, która najtrafniej charakteryzuje stanowisko pana Taczanowskiego w Izbie; korespondent opisuje koncert u dworu, wyliczając rozmaitych gości, wylicza imienne obecnych jak sam ich nazywa *polskich postów*, potem zaś przy samym końcu listu niemiecko-poznańskich, gdzie między Baerensprungiem, Hillerem, Reichmeisterem i Hejnem najstosowniejsze miejsce znalazł pan szambelan Taczanowski, przynajmniej tą razą zgodni jesteśmy z *gazetą niemiecką* poznańską, w ocenianiu kierunków i ludzi, a klasyfikacja ta, teje gazety, najlepszym *objaśnieniem*, *objaśnić* pana Taczanowskiego.

## Berlin 19 stycznia

W polityce same powszednie sprawy i pospolite wieści. Szkoda czasu i atlasu wypełniać niemi każdą korespondencyą. Równa próżnia w sejmie, który od kilku dni nie miał publicznego posiedzenia. Deputowani prowadzą życie podróży, przybyłych dla zabawy i z ciekawości do stolicy. Jedzą, piją, sygara palą, gawędzą po frakcyach; odwiedzają cyrki, teatru, koncerty, bale i różne publiczne i prywatne zakłady i wystawy, *ne quid respublica detrimenti capiat*. I dobrze robią, bo na polu zabaw, widowisk, wystaw, teatrów i wszystkich sztuk wyzwolonych, rzadko Berlin był tak ponętym, jak tej zimy. Tu malowana ilustracya „Kosmosu“ Humboldta przedstawia w mglistych obrazach stopniowe tworzenie się naszego planety od chwili, gdy z kuli gazu przez działanie ognia i wody przemieniać się zaczął w stałą bryłę, zanim pracą milionów lat, rodzaje i pochłaniając olbrzymie twory zwierząt i roślin, przybrał nareszcie postać i warunki telluryczne, pod którymi powstać mogła istota zowiąca się—człowiek. Tam malowane cyklorama kilkudziesiąt tysięcy stóp kwadratowych, oprowadza tegoż człowieka po całej powierzchni jego ziemskiego mieszkania na około globu, pokazując mu żywe krajobrazy najpiękniejszych ziem, okolic i miast. Owdzie prosty narząd wielkiego wahadła, zawieszony nad okrągłym stołem u sufitu sali, daje rozpartemu w wygodnym krześle niedowiarce czuć i patrzeć żywymi oczyma, jak się wód z ziemią około osi, nie swojej, lecz jej obraca. Indziej Amerykanin z nad brzegów Mississipi wsadza cię na statek parowy, i opowiadając ci cuda natury i kolonizacyi ludzkiej w nowym świecie, płynie z tobą, pokazując ci wszystko na oczy w wizerunkach obrazach, od źródeł rzeki aż do jej ujści; trzebaby ci być Lapończykiem, abyś nie uczuł chęci przeniesienia się, choćby na chwilę tylko, do ojczyzny Washingtona. Na innym miejscu znowu, w cyrku Rentza, ujrzyś rezultat cywilizacyi starego świata, oswojone jelenie i strusie, biegające w zwoń z psami, końmi i ludźmi; ileż tu zachodu było potrzeba, aby złamać wolną naturę istot żyjących, i przyzwyczaić ją do ruszania się wedle skinienia ręki, brzmienia głosu lub trzasku bicia? Na inne wznioślejsze pole uczuć i wrażeń porwie cię olbrzymi głos śpiewaka ba-

sisty Karola Formes, gdy jako Marcell zagrzebie pieśń Hugenotów, lub z panną Wagner, mającą głos podobnego rozmiaru, jako Walentyną, w owym sławnym duecie przedśmiertnym, pierś dla pocieszenia i uczczenia wielkiego serca dziewicy otworzy. Wrażenie, którego się wtenczas doznaje nie jest do opisania. Podobnego Marcella i Walentyny jeszcze na żadnej europejskiej scenie nie slysza-no. Jeżeli uspokoiwszy się nieco, pójdziesz innego dnia nowych szukać wrażeń, i posłyszysz grę na skrzypcach uroczej, tęsknej, smutnej po stracie młodziej siostry, panny Teresy Milanollo, zapomnisz, że się na ziemi znajdujesz, i trudno ci będzie, wyrwać się z nieba złotej harmonijnej władzy, która ci całą duszę napełniła, że zdajesz się nie mieć ochoty wracać do rozstrojonego prozaicznego brzęku powszedniego życia. Lecz nie koniec na tém. Był tu jeszcze inny geniusz wielki, nie biały, lecz czarny, którym przez dwa tygodnie cały Berlin się zajmował, a cma krytyków, jak niedoperze, latała mu do głowy, aby mu zerwać wieniec sławy, który mu publiczność, mimo piskliwego wrzasku tutejszych estetyków, a nakoniec i N. Pan sam, jako znak uczczenia wysokiego talentu i sztuki, ponieśli w ofierze. O nim wam powiem słów kilka, wywiezując się przez to z danej dawniej obietnicy. Chcę mówić o artyście dramatycznym, murzynie Ira Aldrige, który przybył tu w pierwszych dniach b. m.; i wystąpiwszy cztery razy na tutejszej i potsdamskiej scenie jako „Othello“ w tragedji Szekspira t. imienia, i jako „Macbeth“, także w tragedji Szekspira podobnej nazwy, oraz w komedji, albo raczej farsie amerykańskiej Birkerstaffa, pod tytułem: „The Padlock“, w której grał rolę murzyna amerykańskiego „Mungo“, opuścił Berlin, mając zamiar, po wystąpieniu poprzednim w Szczecinie i w Wrocławiu, udać się do Wiednia.

Ira Aldrige, ozdobiony przydomkiem „Roscus africanus“, jest istotnie murzyńskiego pochodzenia z Afryki, i ma obecnie lat około 45. Pradkowie jego byli książętami pokolenia Fulah w kraju Senegalskim w zachodniej Afryce. Pradziad jego, zetknąwszy się z chrześcijańskimi misjonarzami i nabrawszy pewnej oświaty, kiedy w kraju swoim zabierał się do zaprowadzenia chrześcijaństwa, obudził przeciw niechęć i nienawiść ku sobie naczelników pokolenia, i w powstałej ztąd wojnie domowej został wraz z rodziną swoją zamordowany. Jedyne go syna, a ojca Iry Aldrige, uwieźli misjonarze do Ameryki i oddali do szkół w kolegium Shenektady przy New-Yorku. Wielkie mając zdolności, młody Daniel szybko ukończył szkoły, wyświadczył się na księdza, a po zgonie buntownika, który kraj jego zagarnął, popłynął dla odzyskania go i rozszerzenia w nim nauki Chrystusa do Afryki, w towarzystwie młodej żony murzynki, pojętej w małżeństwo w Ameryce. Oczekiwanie jego zostało jednak zawiedzione, plany zniweczone. Bunt, który powstał przeciw niemu, zmusił go do ucieczki. Nie mogąc jednak wydobyć się z kraju, ukrywał się przez dziewięć lat w największym niebezpieczeństwie i nędzy po-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## LIST O MODACH.

## Paryż z pierwszych dni stycznia.

Nietylko w społeczeńskich, ale w wyższych niebieskich sferach istnieje jakiś nieporządek i zamęt; słońce tegoroczne wysiła się i dręczy głowy panów badaczy natury, pozwala sobie świecić jasno, jak na wiosnę... I kiedy jeszcze? w grudniu, i tak świetnie jakby już by miały wionąć upajającym, świeżym zapachem, zwiastującym tysiąc innych niespodzianek wiosnianego słońca. — Czego nikt niedoszedł jeszcze, tego ja po części się domyślam... Dobry s. Sylwester, zawsze czarny, brzydki, dzdzysty, milczący, ponury z natury swojej, zmifował się nad biednym Paryżem, który więcej szaleniec jak złosznik i psotnik, nie tylko Cesarstwo ale i piękne słońce przyniósł mu w kolendę. — Twarze wraz z niebem rozgadają się i pod dobroczynnym wpływem ozłoconej pogodą natury, snadniej i woreczki nakłaniają się do wymysłów mody.

Nigdy podobno w państwie elegancyi niepanowało więcej kaprysów... Pierwej bawiono się w zbytek, dziś elegancyi za pieniądze niedostanie. Więc też nic trudniejszego, jak pozyskać tytuł *de femme élégante*, o który

tak skwapliwie ubiegają się Paryżanki. — Zapewne pomysli wiele z moich czytelniczek, iż owa modna dama najpierwej abonuje się na wszystkie dzienniki mód, i spędza cały dzień szukając po sklepach i modniarkach nowości wyczytanych w żurnalu. Wraca do domu, ale bolesne rozczarowanie! ów piękny kapelusik wcale nie do twarzy, owa bogata suknia uciska smukłą i wciętą kibić, którą miała jeszcze smuklejszą uczynić... i te napozór najświeższe, najpiękniejsze stroje, tracą na raz swój urok i piękność.

Nie tak czyni prawdziwa elegantka; jej żurnal to zwierciadło; jej modniarka to własny dobry smak... Z podobną tarczą przeciw śmieszności źle dobranego ubrania, udaje się często nawet niebardzo pięknym kobietom podnieść swoje wdzięki. Dobry smak nazwałabym modą, która nigdy się niestaje i niezmienna.

Nowości mody, które piękne czytelniczki znajdacie w żurnalu, wieciez co to jest? oto wizerunek, oto kopia z eleganckiej dumy zdjęta. Jej było w tém do twarzy; a ileż nierozsądnych kobiet powodowanych chęcią błyszczenia w toalecie, chwytają chciwie częstokroć śmieszny wymysł, bo modny, choć ich nawet nieozdabia, owszem szpeci. — Zasada prawdziwej elegancyi jest skromność, córka natury: dobry krój sukni, nakoniec coś takiego nieopisanego, co zachwyca niewiedzącą czem i dla czego. Żądasz odemnie ostatnich mód, pozwolisz abym ten raz ograniczyła się na kilku wzmiankach o balowych

toaletach; potem kiedy posypią nam popiołu na głowy dość będzie czasu mówić o czemś więcej *solide*, a teraz niech wszystko ustąpi przed czarodziejstwem balowych toalet, kwiatów, wstążek, koronek, etc. Każda rzecz raz wyczerpać się musi; przyjdzie kolej na balowe materye. Tegoroczne sklepy mało takowych nam przedstawiają. Bal wymaga zawsze coś lekkiego, więcej jeszcze, coś prawie niedostrzeżonego, to też koronki, gazy nadzwyczajnej cienkości, iluzje, krepy, tiule paryżkie tak wiotkie i napowietrzne, musliny nawet, dają się *spostrzedz* po wieczorach i balach. Widziałam parę sukien z *Dony Maryi*; ten rodzaj gazy nieodpowiada zupełnie efektowi, którego by się spodziewać można; bardzo prędko opada, a pomimo, że przesłonicznie (osobliwie biała) srebrem się mieni, niebardzo w użytkowaniu dogodna, bo trochę za gęsta. Krój za to stanów niezliczoną ma rozmaitość: za- sta. Krój za to stanów niezliczoną ma rozmaitość: za- niedbane berty, pół-baskiny, długie bawety, nawet greckie stany zaczynają wracać do mody; każdy wybiera po- kie stany zaczynają wracać do mody; każdy wybiera po- dług figury, a w tej rozmaitości wszyscy mogą znaleźć co- do twarzy. Spodnice zawsze te same, dają je po trzy, cztery, lub falbany; sześć, ośm małych falbanek wygląda- niemiernie świeżo i pięknie. Podpinają je w malowni- czy sposób, to kokardami, to kwiatami, albo też niczem, co mnie się najwięcej podoba.

Ciężkie materye, brokaty, zastępują często lekkie toalety; na białym dnie różowe albo niebieskie rzucane kwiaty, mieszane ze złotem albo srebrem wyglądają wspa-



śródy swych nieprzyjaciół. Wtenczas urodził mu się syn Ira Aldrige. Z nim udało mu się wreszcie uciec do Ameryki, gdzie jako duchowny pracował dla dobra czarnych swych braci, i w 1840 r. umarł w New-Yorku, jako człowiek znakomitych zasług powszechnie czczony i poważany. Matka Ira umarła była już 1848 r. Z licznej rodziny pozostał tylko Ira i drugi brat który później był w New-Orleanie w kłótni przez białego amerykańczyka przebity. Ira Aldrige miał stósownie do woli ojca poświęcić się także stanowi duchownemu, lecz od samej młodości przemagała w nim chęć do teatru, a pierwsze powodzenia na teatrach prywatnych chęć tę podrosły do namiętności. Mimo tego ojciec oddał go do tegoż samego kolegium, do którego sam uczęszczał, posłał go, po skończeniu nauk do Europy, do Szkocji, na uniwersytet w Glasgowie, gdzie 18 miesięcy zostając, wielkie w naukach zrobił postępy. Miłość do sztuki dramatycznej przemogła ostatecznie nad naukami teologicznymi, które w 1826 r. zaniechawszy, przeszedł do teatru. Występował najprzód w roli „Othello“ na małych teatrach londyńskich. Ożenił się wtenczas z córką członka parlamentu angielskiego z hrabstwa Berks, która widząc go grającego powzięła taką samą miłość ku niemu, jak Desdemona do Othella. Odtąd Ira Aldrige występował z wzniosłym powodzeniem w wszystkich większych miastach Brytanii, Szkocji i Irlandji. Od 1833 był angażowanym stale przy teatrze włoskiej opery i Covent Garden. Intrygi zmusiły go do opuszczenia tych teatrów, i do przyjęcia miejsca przy teatrze Surrey, przy którym do ostatnich lat pozostał. W zeszłym roku puścił się w towarzysztwie aktorów angielskich na kontynent. Sława jego rozgłosiła się po całym Niemczech. Najznakomitsze role jego: Othello, Shylock w Kupcu weneckim, Macbeth, Muley Hassan w Szyllera Fiesko, Alambra w Paweł i Wirginia, Zanga w Junga „The revenge“, Gambia w „The Slave“, Mungo w farsie wyżej nazwanej, Rolla w Pizarro, Zarambo, Orenoko i inne. Izba reprezentantów w St. Domingo wyniosła Ireg Aldrige w r. 1848 do rangi kapitana i adjutanta ówczesnego prezydenta Boyer, na dowód, że czarna rasa nie jest niezdolną podnieść się do umysłowej oświaty.

List mój zbyt się przedłużył, abym się mógł jeszcze wdawać w szczegóły gry nadzwyczajnego artysty, oraz w opis wrażeń, mniemań, sądów, sporów, które w publiczności i w prasie wywołało wystąpienie jego na tutejszej scenie. Nadmienię tylko, że krytyka tutejsza, która tyle ma osobnych estetycznych systemów, ile piszących jest do gazet feletonistów, mianowicie zaś krytycy „ciotki“ *Vossa* i „wujaszka“ *Spenera*, pp. Rellstab i Röttscher zrobili niesłychane fiasko, z którego się cały Berlin śmieje. Krytycy nowszych dzienników, mianowicie *Kreuzzeitung* i *Nationalzeitung*, pojęli artystę daleko głębiej i oddali mu słuszną sprawiedliwość. Lecz najlepiej go ocenił p. Kossak, znany feletonista dawniej *Gazety konstytucyjnej*, a od nowego roku wydawca tygodniowego polityczno-humorystycznego dziennika „*Berliner Feuer-spritze*“, *Löschblatt für brennende Fragen*. Kossak nazywa recenzentów gazet *Vossa* i *Spenera* krytycznymi kapłonami, które zbyt zdenerwowanej są natury, aby mogły wytrzymać silne, namiętne pianie koguta. To porównanie możnaby zastosować do znacznej części publiczności, mającej zbyt słabe i delikatne nerwy, aby czuć i rozumieć całą tragiczną namiętność natury murzyna Othella lub dobroduszną komiczną, chociaż dziką, naturę niewolnika amerykańskiego Mungo. Podobne wrażenia, spory i krytyki objawiły się przy pierwszym wystąpieniu p. Rachel, a z nią tylko Ira Aldrige może iść w porównanie. N. Pan najwyraźniej i najlepiej uznał i wynagrodził niejako za krytyki Rosciusa afrykańskiego Ireg Aldrige, dając mu „wielki złoty medal zasługi“ dla sztuki i nauki.

niale, do tego są stósowne ubrania na głowę, spadające bardzo długo: w ogóle elegancki kwiatów do stroju nie szcędzą; rzekłbyś że nasze panie to chodzące ogrody. W Paryżu moda ta trwa od dwóch lat najmniej; przyzwyczajono się już do niej; niewiem jak ona u was się przyjmie; świeże kwiaty w ręku albo przy boku zawsze prawie spotykasz; we włosach, nigdy.

Jeżeli się nie myślę zebrałam co tylko na tutejszych wieczorach i balach spostrzedz mi się dało; trudno wszystkie toalety opisać, szczególnie że różnorodność ich tak nieskończenie wielka. Między innymi, pomijając tysiące innych, widziałam bardzo ładną toaletę; była to sukienka biała krepowa, wolanty ze złotym szlakiem w kwiaty, cudownego efektu; o cenę jednakże niepytaj, są to bajeczne summy. Pozwolisz abym do tych *frivolités* dorzuciła anegdotkę, raczej rzeczywisty wypadek, który się zdarzył ostatnimi dniami w jednym z tutejszych salonów. Zobaczysz jakie to skutki politycznego rozdwojenia. Pewien jegomość z Faubourg Saint Germain, dawniej bardzo uprzejmie przyjmowany w salonie ulicy de Lille; widząc naraził sobie gospodarzy domu, z powodu zmiany swoich w opinii; więc też od niedawnego czasu przedsięwzięto go się pozbyć, albo zupełnie nieprzyjmować. Nieszczęśliwy ten jegomość nieostrzeżony o zmianie usposobienia swoich dobrych znajomych, odwiedził ich pewnego wieczora: anonsują go... Pięć czy sześć dam otaczających kominek, na jego przybycie spieszenie bez u-

## Hamburg 17 stycznia.

7 Dziś więc mogę wam donieść, iż przesilenie o którym donosiłem nastąpiło rzeczywiście. Wspomniałem był że to nastąpi zapewne przy trzeciej obradzie prawa celnego, i tak też było. Po ostatnim głosowaniu nad tym prawem, Folkething *rozwiązany został*. Po wypadku, pisze „berlingsche“ ostatniej obrady nad prawem celnym, i po tym z czem się ministrowie głośno słyseć dali, jakoby środek zaradczy był nieodzownym, musiało nastąpić, co się stało. Dwie tylko drogi pozostały: ustąpienie ministrów, albo rozwiązanie sejmu i apelacya do narodu. Ministerjum chwyciło się ostatniego, a król poszedł za radą swoich ministrów. Zebrani sejmowi rozeszli się pod dziesięciokrotnym: „Niech żyje król!“ Kwestya oddana więc w ręce wyborców. Wedle § 27 ustawy o rozwiązaniu sejmu, pytanie to rozstrzygnie się we dwa miesiące od daty rozpuszczenia zebrania. Ile mi wiadomo, rozwiązanie nastąpiło po obradzie Rady stanu, która zwołaną została bezpośrednio po długiej sessji, w której król pracował z ministrami Szleswiku i Holsztynu.

Dobrze ze stanem rzeczy w Kopenhadze obeznany korespondent pisze: Można było się tego spodziewać (rozwiązania). Przyjaciele chłopów byli wprawdzie bardzo liczni, lecz brakowało im na wewnętrznej zgodzie; o czem Rosenörn w r. 1851 pisał panu Reetz do Warszawy, mówiąc, że ta partya jest bezsilną. Szkoda więc, że rozwiązanie nie nastąpiło wcześniej. W skutek rozwiązania, rząd wziął na się obowiązek natchnąć nowe wybory myślą dlań przychylniejszą, a to udać się tylko może polecając na kandydatów ministeryalnych „przyjacieli chłopów“, ażeby jakoś skojarzyć tę partya. O ile przyjaciele chłopów obejść się niemogą bez rządu, o tyle rząd ich także potrzebuje. Tylko przez nią rząd może wywierać wpływ skuteczny na lud wiejski. Dnia 13go o godzinie 1ej pp. hr. Moltke i Criminil opuścili zamek królewski, a ministrowie duńscy jeszcze do drugiej radzili. Skutek tej rady ogłoszony został we Folkethingu o godzinie 2 1/2 przez p. Bluhme w obec pp. Bang, Spønnek i Bille. Powiadają, że pp. Ischel i Simony wystąpią.

Przed onegdaj przybył szambelan Bielke extra-pociągiem z Kiel do Altony, udając się w dalszą podróż ku południowi. Powiadają, że podróżuje w nadzwyczajnej misji tyczącej się rozwiązania sejmu i sprawy księcia Augustenburskiego. Donoszą z Kiel, że książę Fryderyk Heski udał się do Niemiec.

Z naszego miasta mogę tylko donieść o czem dawniej wspominałem, że przeistoczeniem munduru gwardji obywatelskiej zajęto się teraz szczerze. Zamiarem senatu jest nadać Byrgerwerze bardziej wojskową zewnętrzność, przybierając piechotę w kaszkiecik austriacki z pomponem dubeltowym i litewkę naksztaft pruskiego *Waffenrock*. Wiecie zapewne już o zniesieniu dotychczasowych nocnych stróżów, których miejsce zastąpili konstablers, ubrani po wojskowemu ze szablą przy boku, gdy tymczasem dawni stróże nosili tylko kije. Takim sposobem ten ostatni wszędzie orężowi ustępuje miejsca. Widać, że to także potrzeba czasu. Przed kilku dniami przedstawiono na naszej scenie wczoraj powtórnie daną wznioną operę *Bal maskowy*. Szczególna ta kompozycya Scribego i Aubera odznacza się przed innymi opacznym wrazeniem, niektórych scen na słuchacza. Niedość, że traiczna osnowa, osobliwie koniec, albowiem króla Gustawa zabija na scenie Ankerström, (pod Altoną stoi jeszcze pałacyk nazwany dziś *Rainville*, a zbudowany przez jednego ze sprzyśniętych na życie tego monarchy), wcale nie odpowiada lekkiem, tańcami przeplatanej muzyce, ale niektóre sceny i sytuacje niemiłą wzbudzają drażliwość, przerzucając słuchacza z obawy w zabawę, z przeżalenia w śmiech. Król ginie np. w chwili, kiedy na balu maskowym ostrzeżony przez żonę mordercy, która go kocha, o zamiarze sprzyśniętych, a niedając wiary, odwraca się chcąc wrócić do grona wesółych. W tej

chwili zapamiętały zabójca godzi go w serce strzałem z pistoletu, a chwilę przedtem Ankerström, ów sam zabójca, dowcipkuje arcyhumorystycznie z pażem królewskim. Wczoraj miała tu miejsce scena niezbyt chlubna w teatrze *Talia*. Paana Gerber od wielu lat przy tym teatrze zostająca, miała wystąpić w nowym dramacie *Onkel Tom*, wedle osnowy romansu amerykańskiego, dla sceny przez p. Wollheim sporządzonego. Rola jej wymagała, żeby się jako murzynka czarno umalowała. Niechcąc jednak cery swęj zbyt mocno nadwzględzić, lub też może z kaprysu niedość się uczerniła, tak, że dyrektor p. Maurice przystąpiwszy do niej podczas sztuki między kulisami, ostrzegł ją, że ręce niedosyć ma czarne, i że winna przynajmniej włożyć czarne rękawiczki. P. Gerber na to: „Ja nie chórystka, i pieniędzy niemam na czarne rękawiczki; (p. Maurice dawniej zajmował się blisko tą panią, teraz inną swemi względami darzy) — innym kupujesz jedwabne suknie, możesz mi też rękawiczki kupić“. P. Maurice odpowiada: że znaczna jej pensya wystarcza zupełnie na potrzeby które jej role wymagają, i że będzie musiała karę zapłacić. Od słów do słów, przyszło i do czynów. P. Gerber chcąc uderzyć dyrektora, trafiła w kapelus, a ten chcąc zwrócić obelgę, dosięgnął odchodzącą tylko nogą w miejsce niewypowiedziane. Rejwach na scenie był nie zły. P. Maurice postanowił, że aktorka już więcej na scenie *Talia* niewystąpi.

Dzisiejszy numer *Nachrichten* donosi, że wkrótce prąse opuści na język niemiecki przez pp. Vachenhuse i v. Tolkmjan przełożona i przerobiona komedya, naszego sławnego dramato-pisarza Korzeniowskiego. Ciekawy jestem, jak się kasztelaniec Bełzki i Brzechwa w rękach Niemców zmienia; jeżeli sztukę tę przedstawia, a jeżeli nieprzekształca nazwisk niektórych, to sobie Niemcy języki połamia. Wedle uwagi tłómacza, akt drugi tak nasadzony humorem i komicznością, że trzeci w niemieckim języku niemogąc ująć słuchacza niemieckiego interesem, który rozbudza w polskim, straci wiele jako słabszy od poprzedniego.

## Przegląd Polityczny.

Podajemy dzisiaj pod Francją odpowiedź *Monitora* na gwałtowne zaczepki angielskich dzienników na rząd francuzki. Gwałtowności te jednomyślną znajdują reprobacyą w opinii publicznej we Francji, wiele osób wszakże twierdzi, że słusznie, że lepiej było zaczepek tych wcale niepodnosić, a szczególnie nierozpowszechniać w kraju, artykułów, które bez tego pozostałyby nieznanne.

O spisku na życie Cesarza niema dzisiaj nic nowego. Zdaje się, że rząd niechce, aby szczegóły tej sprawy, publicznej dochodziły wiadomości.

*Gazeta Augsburgska* podaje dwie korespondencye, jedną z Frankfurtu, drugą z Berlina potwierdzające jednogodne podanie *Indépendance Belge* o burzliwej radzie gabinetowej odbytej w Tuilleryach w nocy z dnia 3go na 4ty b. m., na której, z powodu niezadowolniającej osnowy listów wierzytelnych mocarstw północnych, już na serwo mowa była o zerwaniu i wojnie, i większość członków gabinetu oświadczyć się miała w tym duchu. Rozsądek wszakże wziął górę i jak wiadomo poseł rosyjski p. Kisielew nazajutrz listy swoje złożył.

Ostatnie wiadomości z Ameryki dochodzące do dnia 4go stycznia donoszą, że hr. Raoussset Boulbon, który na czele awanturników francuzkich zajął prowincyą Senore w Meksyku, zmuszony został do poddania się.

Depesza z Tryestu 19go b. m. donosi wedle listów *Gazety Tryestskiej* z Cattaro, że Turcy rozpoczęli kroki zaczepne przeciw Czarnogórze. Na trzy godziny drogi przed górami w nadgranicznej stacyi tureckiej Veleme w obwodzie Baniani, stanęło 8 batalionów tureckich przybyłych z Bośni i rozbiło tam namioty, czekając na dalsze oddziały.

klonu, ucieka do sąsiedniego boudoaru. Pan domu siedział tylko spokojnie w krześle jak senator rzymski w obec Brennusa. „Jakże zdrowie pana hrabiego zapytał gość.“

„Niebardzo źle, odrzekł, nogi tylko służbę wypowiedziały; inaczej byłbym poszedł za przykładem tych dam.“ A teraz wypada mi zakończyć; wybaczyć mozaikowemu stylowi tego listu, który kreśliłam w pośpiechu; jeżeli znajdzie łaskawe pobłażanie w twych oczach, postaram się później napisać coś więcej i bardziej interesującego; ale teraz, kiedy co chwila zapowiadają mi jaką wizytę, kiedy główka moja męczy się nad wynalezieniem eleganckiego stroju na liczne inwitacye wieczorne, łatwo pojmiesz, jak trudno jest myśleć, a niedopieroż myśli wylewać porządnie na papier. Roztargnienie karnawałowe, odbiło się zapewne i w piśmie mojem; bo styl, to człowiek, powiedział jakiś filozof; chociaż na to niestety wielkiej filozofii żeby dociec iż inaczej się pisze kiedy umysł spokojny i skupiony, a inaczej kiedy po gazach, kwiatach, koronkach, muszlinach, buja podoben motylowi, z tą różnicą że motyl unosi się w promykach ciepłego słońca, a umysł mój w atmosferze salonów ozłoconych blaskiem kandelabrow i żyrandoli.

## Kronika literacka.

Z Warszawy. Przybył nam piękny poczet dzieł no-

wych rozmaitej treści, częścią oryginalnych, częścią w przekładach. W rządzie pierwszych zasługują na uwagę między innymi: Nowe wydanie „Dziejów polskich synowcom opowiadanych przez J. L.“, które pomnożono „Rysem historii literatury polskiej przez L. R.“ nakładem Orgielbranda. Rys ten historii literatury napisany podług dzieł Kondratowicza i Lesława Łukaszewicza. Nowe rycinami ozdobione wydanie Pielgrzyma z Dobromilu nakładem Senewalda. — Zasad geometryi część pierwsza planimetrią obejmująca przez Mazurkowskiego napisana i własnym nakładem autora wydana. U Zawadzkiego wyszły: Bujnickiego „Nowe wędrówki“ w dwóch tomach, Zdanowicza *Historya* w jednym tomie i Felińskiego powieść „Siostrzenica“ w jednym tomie. Nakładem Orgielbranda wyłożona nowa powieść J. J. Kraszewskiego „Złote jabłko“ świadcząca, że ten wstawiony u nas słusznie powieściopisarz w obfitości najobfitszym tego rodzaju pisarzem zagranicznym bynajmniej nieustępuje. Szereg tych dzieł najnowszych zamykają zaszczytnie: zeszyt dziesiąty historii literatury polskiej W. A. Maciejowskiego i Majorkiewicza pisma drobniejsze. Z przekładów ważniejszymi: *Historya* powszechna przez sławnego w literaturze europejskiej Cantù napisanej, a przez Rogalskiego na ojczysty język przełożonej tom pierwszy i *Vireja* fizylogia.



C. k. generał adjutant bar. Kellner Köllenstein nakazał slacę pograniczną Dragoval (na granicy Czarnogórskiej) fortyfikować i z powrotem udał się do Wiednia.

Francuskie dzienniki utrzymują, że rząd rossyjski przeciwny jest rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Czarnogórców, owszem doradzał im zachować się spokojnie, przyrzekając użyć wpływu swego w Dywanie na ich korzyść.

Radca ministerjalny w ministerjum sprawiedliwości Ignacy Dawid Strojnowski jako kawaler ces. austr. orderu Leopolda, odpowiednio do statutów tego orderu podwyższony został najwyższym dyplomem do stanu ryc. rskiego cesarstwa austriackiego.

Wiedeń 19 stycznia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* zawiera w części swojej urzędowej co następuje:

Celem uproszczenia kierownictwa czynności, J. C. K. Apost. Mość, postanowił najwyższym pismem z d. 17 b. m. zwinąć ministerjum rolnictwa i górnictwa, a sprawy odnoszące się do zakresu jego działania przenieść częścią do ministerstwa spraw wewn., częścią zaś do ministerstwa skarbu. W skutku tego najwyższego postanowienia, J. C. K. Ap. Mość raczył ministra rolnictwa i górnictwa Ferdynanda de Thinnfeld z dotychczasowej służby łaskawie uwolnić, a przy tej sposobności objawić mu najwyższe i zupełne ocenienie gorliwości i dobrych skutków jego urzędowania, a w dowód tego uznania udzielić mu c. k. order korony żelaznej 1ej klasy. Minister skarbu do Baumgartner otrzymał równocześnie najwyższe polecenie aby objął obecnie kierunek Ministerjum rolnictwa i górnictwa, w dzisiejszym jego stanie, tudzież aby w porozumieniu się z ministrem spraw wewn. poczynił jak najrychlej wnioski względem rozdziału i prowadzenia czynności, przy czem za zasadę służyć ma, że przedmioty pomienionego ministerstwa, o ile takowe tyczą rzeczy rolniczych i leśnych, przydzielone być mają ministrowi spraw wewn.; administracja lasów w dobrach skarbowych i funduszowych znów tak jak dawniej władzom mającym powierzony sobie zarząd tychże dóbr; kierunek zaś górnictwa ministrowi skarbu.

Jenerałny konsul w Hamburgu zamieniony został w bezpłatny urząd konsularny i kupiec hurtowny Ernest Merck zamianowany został jenerałnym konsulem tamże z prawem pobierania przepisanych opłat konsularnych.

Kor. Austr. pisze: „Austria i najwyższy dom jej panujący ciężką poniosły stratę. J. C. K. W. Arcyks. Rajner zmarł w d. 16m b. m. w Botzen w Tyrolu. Urodził się on 30go września 1783, pojał w d. 13 kwietnia 1800 za żonę ks. Maryą, Elżbietę Franciszkę siostrę zmarłego króla sardyńskiego Karola Alberta, z którego to małżeństwa pochodzą córka dzisiejsza królowa sardyńska i pięciu synów służyących w szeregach naszego walecznego wojska. Zmarły brat J. C. K. Franciszka I. od wczesnej młodości zajmował się sprawami państwa, obdarzony wykształconym umysłem, głębokim poglądem i prawem przyjaznym uczuciem. Dążność cechująca wszystkich rządców z c. k. austriackiego domu, aby ludom swoim w najobszerniejszym rozmiarze nieść błogosławieństwa pokoju, porządku i dobrego bytu, znajdowała w nim zawsze godnego reprezentanta i niezłomowanego pracownika. Zaufaniem swojego brata i Cesarza powołany do zarządu sprawami lombardzkoweneckiego królestwa, pozostał zawsze wierny swojej dawniej dążności i ujmującemu postępowaniu swemu. Usiłowaniami jego zawdzięcza głównie królestwo Lombardzko-Weneckie wyborną swoją administrację, będącą celem naśladowictwa dla niejednego sąsiedniego kraju. Jeżeli łagodne i sprawiedliwe rządy wysokiego zmarłego, niezdolne powstrzymać wybuchu niszczącej rewolucji; to przynajmniej z drugiej strony niedały one namiętnościom politycznym cienia pozoru. Wypadki te zapewne głęboko zmarłego wzruszyły, a ze względu na rodzinne jego związki, boleśnie dotknąć musiały. Ale również pewna, że we wszelkich okolicznościach pozostał on niezmiennie wiernym i pełnym ufności przy sztandarze wspaniałego domu swego, z którym go związki krwi łączyły, i który po wszystkie czasy jest godłem zjednoczonego, trwałego i kwitającego bytu tego państwa. Łagodność i ludzkość jego były znane; skłonny do dobroczynności i wszystkich cnót pięknego serca, żyć będzie w niezatartym wspomnieniu wszystkich, którzy mieli szczęście być bliżej niego, a smutek który trumnie jego towarzyszy, płynie wyjątkowo ze źródeł wdzięczności, przywiązania i szczerego żalu.“

*Gaz. wiedeńska* pisze: Pamięć zgasłego Imci arcyksięcia Karola marszałka polowego, należy do najświetniejszych wspomnień wspaniałego naszego cesarskiego domu i armii austriackiej. Rzadkie przykłady, wysokie zasługi i zwycięskie bitwy uświęcają tę bohaterką postać w pamięci współczesnych i przyszłych pokoleń. J. C. K. Ap. Mość, aby uwiecznić objaw tych uczuć czci i podziwu, raczył nakazać wystawienie pomnika dla wzniosłego księcia i wodza. Pomnik ten stanowić ma olbrzymi posąg jeźdźca z brązu, którego podstawę zdobić będą godła

zwycięstw arcyksięcia. Referent przedmiotów artystycznych w ministerjum oświecenia hr. Thun upoważnionym został z najwyższego polecenia, do zawarcia z rzeźbiarzem Fernkem umowy względem wykonania tego posągu. Zasada tej umowy jest głównie zarys skreślony przez tego samego artystę już w r. 1848. Posąg konny ma mieć 19—20 stóp wysokości, podstawa 24 stóp wysokości. Model gliniasty ma być wygotowany najdalej do r. 1855, odlew bronzowy do r. 1858. Do roboty tego pomnika pozwolono artyście założyć pracownię swoją w c. k. odlewni dział. Dla nadzoru pomnika pod względem artystycznym wyznaczony został najwyższym rozkazem nieustający komitet złożony z pp. Franciszka hr. Thuna jako przełożonego, tudzież dyrektora c. k. akademii sztuk Rubena i budowniczego i profesora van der Nüll jako członków.

Najwyższa władza policyjna zakazała w całej monarchii wyszłą w Wiedniu u Gerolda historyą Rumuńską p. n. „Istoria Romaniloru din Dazia superioare de A. Papin Iliarianu 1852,“ tudzież romans 4-tomowy „Wien und Rom“ przez Edwarda Breiera nakład Kohera w Taborze, druk Tomasa w Lipsku.

Redakcja dziennika *Sferza* wychodzącego w Breścii donosi, że numer jej z dnia 12 b. m. skonfiskowanym został z powodu naruszenia przepisów § 13 prawa drukowego.

Z dniem 1 lutego zniesioną zostaje linia celna między Lombardią, a księstwami Modeny i Parmy.

W dniu 1 lutego nastąpi 18 losowanie pożyczki skarbowej z r. 1834 na 25 mil. zfr. Pożyczka ta umorzona będzie całkowicie w r. 1860.

We wtorek spalono na Glacis za 2½ mil. zfr. procentowych biletów skarbowych i asygnacji węgierskich.

## Francya.

Paryż 17 stycznia. *Monitor* odiera dzisiaj zaczepki obcych dzienników w artykule następującej osnowy:

„Podczas gdy wszystkie rządy starają się utrzymać najprzyjaźniejsze stosunki między ludami, w chwili gdy mocarstwa łączą się niejako z uczuciami Francji uznając prawa jej nowego Cesarza, i usługi jakie oddał społeczeństwu porządkowi, niektóre dzienniki zagraniczne trwają w swoim ubolewaniu godnym systemacie kłamstw i obelg; zdają się one cierpieć na widok ustalonego pokoju i bezpieczeństwa. Ich nadużycia pokazują jak wielkiem jest dla pokoju świata szczęściem, że mądrość i umiarkowanie przewodniczą dzisiaj postępowaniu rządów.“

Trzeba wszakże przyznać na zaszczyt obcego dziennikarstwa, że nadużycia te stały się rzadszemi. Dość było zwrócić uwagę Belgii na swawolę i niebezpieczeństwo pewnych kraju tego dzienników, aby pobudzić przeciwko nim opinią wszystkich uczciwych ludzi i poddać je słusznej prawe powadze. W saméj Anglii, dzienniki które liczyły się zrazu do najmniej przyjaźniejszych nowemu porządkowi rzeczy we Francji, niemogły oprzeć się potędze faktów; i chociaż niezawsze pozostają w granicach przyzwoitości i prawdy, mowa ich wszakże znacznie umiarkowana i godniejsza. Ale powiedzić tego nie można o wszystkich dziennikach angielskich; niektóre z nich, między którymi zwracają na siebie uwagę *Morning Chronicle*, *Times*, a szczególnie *Morning Advertiser* zdają się podwajać swoją nienawiść i przekraczać wszelkie granice, bezwstydem swoich potwarzy, grubiaństwem swoich obelg.

Naprawdę Cesarz w najuroczystszych okolicznościach zaręczał o szczerem życzeniu swoim, utrzymania i umocnienia pokoju świata; naprawdę oświadczył, że Francya niemając nic do pozazdrosczenia innym narodom w sławie wojennej, dąży jedynie do spokojnych podbojów cywilizacji, i dostateczne znajduje żywioły dla swojej pódnej czynności w kolonizacji Algierji, w ukończeniu dróg komunikacyjnych, w ulepszeniu losu klas pracujących, w postępach przemysłu i sztuk pięknych; wszystkie te oświadczenia, tak stanowcze i zmniejszeniem armii poparte, spotkały ze strony nieprzyjacielskich dzienników zachwałę jedynie zaprzeczenie. Wedle nich, Francya i jej naczelnik, oddychają wojną, i czekają tylko sposobności, aby się rzucić na Europę; nowa koalicja potrzebna jest dla stawienia czoła tej nienasyconej ambicji.

I jak gdyby się obawiały, aby Francya niebyła rzeczywiście taką, jak ją wystawiają, nieprzestają drażnić jej miłości własnej i uczuciom jej ubliżać. W ich oczach, lud francuski ogłaszając Ludwika Napoleona Cesarzem, pokazał się najgodniejszym pogardy, najpodlejszym ze wszystkich narodów; ludzie stanu, jenerałowie, sama nawet armia, którzy przyczynili się do zbawczego czynu 2 grudnia, są tylko nędznymi niewolnikami, lub chciwemi narsędziarni tyranami.

„Bonapartyzm, pisze *Morning Chronicle* z dnia 1 stycznia, bonapartyzm bez chwały wojennej i terytorjalnego powiększenia, jest bezsenssem... Ze wszech stron panuje głęboka nieufność do Ludwika Napoleona, uczucie które przypisać trzeba w części jego

czynom, ale nadewszystko wspomnieniom Cesarstwa. Uzurpator wspierany radami bandy awanturników wziął się do reorganizacji rządu cesarskiego i t. d.

*Times* z d. 2 stycznia skreśliwszy obraz mniemanych uzurpacji, przez które Ludwik Napoleon wyniósł się stopniowo do cesarstwa, dodaje: „Senat, podlejszy od Tyberiuszowego, przyznał cesarzowi władzę najnieograniczeńszą i jednym cięciem cesarzowi wyciął wszystkie rękojmie jakie mostawały narodowi. Obsypani zaszczytami zausznicy, urzędnicy bez sumienia, egzakcy niesłychane, zbrodnie, oto jest rząd dzisiejszy. Ale kara się gotuje; już Europa wygląda tylko sygnału, a rok nieprzemienie bez strasznych wypadków...“

Co się tycze *Morning Advertiser* ten wyczerpuje przeciwko naczelnikowi rządu cały słownik obelg. Dostyć przytoczyć następne wyciągi z numeru dziennika tego, daty 7 stycznia:

„Na całej kuli ziemskiej, niema nic takiego, co by się porównać dało z despotyzmem jaki cięży nad Francją i z upośledzeniem w jakie została wtroczone. Swobody kraju tego deptane są obcasami butów Napoleona, którego imie współznacznikiem jest ciemięstwa i tyranii...“

„Ludwik Napoleon nie jest niczém inném, jak tylko największym tyranem, najwystępniejszym krzywoprzysięcą, jaki kiedykolwiek deptał ziemię, i najohydniejszym potworem, przynoszącem największą hańbę ludzkości...“

„Sztuka pisania dzieł wkrótce będzie u naszych sąsiadów zupełnie porzucona. Zbrodnia jest rozwijając swoje literackie zdolności. Intelligency idą w kajdany. Nikt nie śmie ust otworzyć na ulicy, w świątynie, w dziennikarstwie. Jeszcze chwil kilka, a Francuzi pogrążeni będą w takim barbarzyństwie, że nie będzie można znaleźć nic podobnego w dziejach narodów.“

Ale na cóż więcej przytoczeń? Powyższe dostateczne są, aby dać poznać, w jakich wyrazach przemawiają niektóre dzienniki o narodzie przyjacielskim i o monarsze, którego entuzjastyczne akklamacye świeżo na tron wyniosły.

Każdy pamięta oburzenie, jakie wzbudziły w Europie obydne manifesta demagogii przeciwko przywróceniu Cesarstwa. Anglia sama pojąć nie mogła, aby ci, których obdarzała dobrodziejstwami swojej gościnności, korzystali z niej, dla ogłaszania tych dziłkich prowokacji. Tę samą odrazę, tę samą powszechną naganę wywołują dopiero co przytoczone wyrażenia.

Jakąż opiają dają te dzienniki światu o wolności duku, której dumnie mienią się obrońcami? Jako! w kraju, gdzie wolność ta istnieje od wieków, są jeszcze pisarze używający jej jedynie dla pobudzania nienawiści i rozkrzewiania kłamstwa!

Ale rząd francuski wyższym jest nad te nędzne obelgi. Widok powszechnej pomyślności, uczucie zaufania i przywiązania ludności, dostatecznym jest do obudzenia dla nich pogardy. Zna on wreszcie usposobienie ludzi stanu W. Brytanii; wie również, że masa narodu ożywiona jest najprzyjaźniejszemi dla Francji uczuciami. Stosunki tak liczne dzisiaj i tak ściśle obu narodów nauczyły ich szanować się wzajemnie i wszystko je skłania do podania sobie ręki, do zobopólnego wspierania się w dopełnieniu misji, jaką im naznaczyła Opatrzność; ale właśnie dla tego, oprzeć się nie można bolesnemu wrażeniu, na myśl, że w chwili właśnie, gdy rządy i rozsądne umysły pracują pospołu nad zniweczeniem zastarzałych przesądów, które tak zgubne z obu stron ciśniny wywołały następności, niegodni pisarze usiłują odżywić za pomocą obelg, nasze dawne waśnie. Zdrowy rozsadek angielskiego ludu potępi jak należy dziennikarstwo, które tak niegodnie zapoznawa prawdziwe kraju swojego uczucia i interesa, a dla otrzymania satysfakcyi z tych nadużyć, dość jest stawić je przed sąd opinii publicznej.“

— Czytamy w *Indépendance*: „Rozeszła się dziś pogłoska o pojmaniu pewnego indywiduum przybyłego z Anglii, przy którym znalezione sztylet trójkanciasty; człowiek ten chciał zamordować Cesarza; ale musiał się przekonać, że nie ma we Francji gotowych do rewolucji żywiołów, i że zresztą zbrodnia chociażby się powiodła, żadnej nie przyniosłaby korzyści stronnictwu, któreby do niej natchnęło. Jaki będzie rezultat tego arestowania? nie wiemy. Jaki jest istotny fakt tego charakteru? i tego z pewnością powiedzić nie można; ale nadzwyczajne upowszechnienie tej pogłoski przemilczć jej nie pozwala.“

— Dzienniki dzisiejsze obszernie podają szczegóły o bytności Abdel-Kadera w Messynie i zwiedzeniu przezeń Etny. Na rozkaz króla neapolitańskiego przyjmowano Emira wszędzie z wielkimi honorami. Widok buhajacj ogniem Etny, która ciągle strumienie lawy wylewa, ogromne sprawił na Arabach wrażenie. Liczne zabytki z czasów panowania Saracenów w Sycylii w wysokim stopniu zwracały uwagę Emira. (Abdel-Kader opuścił Messynę 24 grudnia i jak wiadomo przybył już do Carogrodu).

— Zapewniają, pisze *Gazeta Augsburska*, że



wyższa władza policyjna postanowiła zagraniczne dzienniki ściślejszej niż dotąd poddawać kontroli. Wiadomo, że już od niejakiego czasu ustanowione jest w ministerstwie policyi biuro tłumaczy, których zadaniem jest obce dzienniki czytać, i trojaki o nich składać raport, mianowicie: do ministerstwa policyi, do ministerstwa spraw wewnętrznych i gabinetu Cesarza. Biuro to, które zwracać powinno uwagę dyrektora na wszystkie artykuły mogące spowodować przytrzymanie jakowego dziennika, surową odebrało nagane za przepuszczenie numeru *Indépendance*, w którym obszernie była mowa o przyznanej towarzystwu „messażeryj narodowych” koncesji na budowę transatlantycznych statków parowych, które każdego czasu będą musiały być na zawołanie ministra wojny. — W skutek częstych sekwestracji, dziennik *Indépendance*, który liczył około 5,000 abonentów we Francji, utracił bardzo znaczną ich liczbę, gdy abonenci zaledwie dwa lub trzy numery na tydzień odbierają, pomimo całej oględności, z jaką dziennik ten jest redagowany.

— Już przepisany został stanowczo ubiór galowy dworski, dla osób cywilnych (nieurzędników) zapraszanych na bale i wieczory do dworu. Ubiór ten składa się z fraka zielonego aksamiitnego z galonami, takichże krótkich spodni, białej kamizelki i pończoch.

### Anglia.

Londyn 16 stycznia. *Times* zwraca uwagę na sprawę Czarnogóry w artykule, z którego następujący podajemy tu wyjątek:

„Mówią, że Porta odrzuciła ofertę jej przez Rosję pośrednictwo, Sułtan bowiem zdecydowany jest prawa swoje do Czarnogóry przeprowadzić. Tak mówi partya starowiercza, która nieszczęściem znowu wzięła górę w Dywanie; rzeczywicie jednak mniemane prawa Sułtana do Czarnogóry żadnej nie mają zasady, a takowe najmniej w obecnym położeniu Turcji i Europy przeprowadzić się dadzą. Zrezygnacja dosyć jest prawdopodobną, że ruch, którego środkiem jest dzisiaj Czarnogóra, nierównie większe ma rozgałęzienie, i niezdziwiłaby nas wiadomość, o rozciągnięciu powstaniu w północnych tureckich prowincjach. Raje padną niewątpliwie, ofiarą tych zaburzeń jakkolwiek się one skończą, ale górskie plebiana, z których część chrześcijańska wyznaje religię, nie będą bezkarnie pokonane. Czyliż rząd rosyjski będzie obojętnie patrzył na środki zarządzane bez jego udziału, a zdradzające jawną nieprzyjaźń ku chrześcijańskim poddanym Porty, którymi Rosja oddawna się opiekuje? Czyliż Francja trzymać się będzie w dali od wypadków, ogólnej Wschodu polityki dotykających? Cóż uczyni Austria bezpośrednia sąsiadka wypadków tych teatru? Przedwczesnym byłoby wszystkie te kwestye dzisiaj chcieć rozwiązać; musimy się pierwiej o naturze i rozciągłości tego ruchu dokładniej wywi dzieć. Wszakże w wschodniej Europie panuje niewątpliwie przekonanie, że tureckie ziemie na południe Dunaju będą zapewne teatrem ważnych wypadków; i wszelkie są powody do obawiania się, że dzisiejsi Sułtana ministrowie, ludzie których cała siła na starowierczym fanatyzmie polega, rzuciwszy się na chrześcijańskie prowincje tych ludności, wywołają sceny, na które dzisiejsze uczucie publiczne Europy zezwolić nie może. Świat uczynił w ostatnich 30tu latach pewne postępy i jakkolwiek partya staroturcka mogła pozostać przy swoim, to przecież takie okrucieństwa, jakich się niegdyś dopuszczał Ibrahim-basza w Morei i Ali-basza w Albanii, nie byłoby dzisiaj przez świat chrześcijański cierpiane.”

— P. Sydney Herbert nowy sekretarz stanu wojny (cealista) wybrany został na nowo członkiem Izby niższej za hrabstwo Wiltshire. W mowie swojej powiedział między innymi o spodziewanym bilu reformy: „Nie liczę się do tych, którzy życzą sobie usunięcia naszych starych instytucyj; sądzą jednak że mogą one być zmodyfikowane i do potrzeb czasu zastosowane. Spodziewam się że rząd, jakiegokolwiek proponować będzie reformy, kierować się nieprzestanie stałem do dawniej konstytucji kraju przywiązaniem.”

— W tych dniach przybył z Australii okręt *Australian* i przywiózł z t miejsczych kopalni 170 centnarów złota. Mógł być zabrać drugie tyle; tę resztę przywiezie okręt *Sidney*.

### Turcja.

Kor. Austr. podaje następujący prywatny list z Raguzy o stanie obecnym w Bośni i Hercegowinie:

Gminy Riva i Drobnak poddały się dobrowolnie wojskom tureckim, które zażądały od nich natychmiast 700 koni do marszu i posunęły się ku Czarnogórze. W Antivari zebrało się około 4000 nieregularnego wojska tureckiego, aby Czarnogórców z tyłu zatrudnić i wkroczyć do nacji Czernieca. Omer Pasza miał kupić w Skadarze 60 par pistoletów w srebrno okutych na podarunki dla naczelników, którzy broni przeciw niemu nie podnieśli. Pasza udał się już ze Skadaru do Moraczy. Słychać, że do Skadaru nadeszły rozkazy z Carogrodu do jak najspieszniejszego rozpoczęcia ataku, a to z powodu że Dywan chce uniknąć dyplomatycznych w tej sprawie traktowań. Na stronie Hercegowiny nieprzyszło do obawianego napadu Czarnogórców na wojska zgromadzone w Gaczkow. W Baniani powstały dwa stronnictwa, co osłabiło odwagę Grahowianów. W Durazzo przybiła 30go grudnia turecka fregata „Saik Sciardi”, ale po krótkim pobycie udała się z powrotem na południe. Z Serajewa donoszą, że wszystko tam czynią dla obudzenia fanatyzmu Muzułmanów przeciw niewiernym; śpiewki zachęcające do wyrznięcia ich śpiewane bywają po ulicach, odgłos bębnow janczarskich rozlega się, a mimo dawnego zakazu strzelają wszędzie.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Gdy sprawa turecka ściga teraz powszechną uwagę, przeto podajemy najnowszą statystykę tego państwa z pisma „Die Gegenwart”. Posiadłości tureckie w Europie, Azji i Afryce wynoszą 43,500 mil kwadratowych. Turcja właściwa (Rumili) liczy 16 1/2 mil. mieszkańców; Azyatycka (Anadolu) przeszło 16 mil.; Afrykańska (Garb) 3 3/4 mil., czyli razem około 35 1/3 mil. Z tego liczą Osmanów w Europie 1,100,000; Rumunów 4 mil.; Arnautów 1 1/2 mil., Greków 1 mil. w Europie i tyleż w Azji; Ormianów 400,000 w Europie, 2 mil. w Azji. Podług wyznań mieszkańcy dzielą się: Mahometanów w Europie 3,800,000, w Azji 12,950,000, w Afryce 3,800,000; Greków i Ormianów w Europie 11,370,000, w Azji 2,366,000; rzymskich katolików w Europie 260,000, w Azji 640,000; żydów w Europie 70,000, w Azji 200,000. — Wojsko lądowe składa się z 6ciu korpusów, każdego z nich połowa należy do czynnej służby, reszta stanowi rezerwę. Każdy korpus armii liczy 3 pułki piechoty, 2 jazdy, 1 artylerji i 32 działami. Te 12 pułków wynoszą 30,000 ludzi, w czasie pokoju dochodzą wszakże zaledwie 25,000 w trzech korpusach, trzy inne korpusy liczą się tylko na 15,000, albowiem system poboru wojskowego nie został wszędzie należycie przeprowadzonym. Cała armia liczy w stanie czynnym: 100,000 piechoty, 17,280 jazdy, 9100 artylerji polowej, 3900 walowej, 1600 inżynierów, 6000 oddziałów osobnych, razem przeto 138,680 ludzi. Wojsko nieregularne wynosi 61,000 ludzi. Kontyngensa krajów hołdowniczych, na które wszakże liczyć nigdy niemożna z pewnością, wynoszą 110,000. Razem przeto z takowemi 312,860 ludzi. Flota składa się z 74 okrętów z 4000 działami i 25,000 ludźmi; rozchody równoważące się prawie z małą przewyżką ostatnich wynoszą przeszło 731 mil. piastrow (67,272,000 zlr.)

— *Gazeta Kolońska* pisze, że książę Lucyan Murat, syn b. króla neapolitańskiego, który ma być nadzwyczaj otyły, waży 330 funtów (nb. nie wiedeńskich).

— Na górach kantonu Uri znaleziono w tych dniach róże alpejskie. — W wigilię Nowego-Roku, sieczono trawę dla bydła w pobliżu Bazylei.

— Książę Bernhard Sasko-Weimarski wydaje swoją córkę za księcia Henryka Niderlandzkiego, i zaraz po ślubie udaje się do Indji dla objęcia dowództwa wojsk holenderskich na Jawie.

— Z Bagdadu donoszą 8go grudnia, że nowy angielski parowiec „The Comet” zjawił się na Tygrze, dla rozpoznania splawności tej rzeki, celem otwarcia regularnej komunikacji wodnej z zatoką indyjską.

— Kapitan Hay, jeden z komisarzy policyi londyńskiej, ma luje okropny stan mieszkań wynajmowanych w Londynie przez najniższą klasę społeczeństwa. W dzielnicy Westminsterkiej u jednego z właścicieli domów noclegi utrzymujących, a jest tam takich 3300, mieszka 20 dziewcząt, które w najokropniejszą popadły nędzę. Grubiańskie z niemi postępowanie gospodarza w obec nawet urzędników policyjnych, dowodzi, że one zupełnie są na jego łasce. Jeżeli nie placą na czas, odbierają plagi. W okropnych tych mieszkaniach służących za schronienie dla złodziei, grają nieustannie w karty, a miejsce zielonego stolika zastępuje łóżko. Część łóżka zawałona półnagami kobietami. Policyja wstępowała by z trwogą w te jaskinie, gdyby uszanowanie przed zwierzością nie było dla niej tarczą między ludźmi tego nawet rodzaju. Urzędnicy znaleźli w jednej izbie 30 pokotem leżących obojętnej płci osób, prawie wyłącznie Irlandczyków, którzy pili, kleli, kłócili się i najobrzydliwsze żarty z ust wypuszczali. W jednym kącie izby na nędżnym posłaniu leżała wół naga stara baba i palła fajkę. W innej izbie znaleziono trupa na łóżku przybranego w wstążki, a w około niego pito i śpiewano. Okien i drzwi nie było nigdzie. W innym takim domu mieszkało 21 rodzin, liczących

razem 103 osób. Mężczyźni, kobiety i dzieci, bracia i siostry, wszystko to leżało pokotem bez różnicy płci i wieku. Żaden z nich „à la Sue” nie oddał tego obrazu w całej swojej okropnej rzeczywistości.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do dnia 22go stycznia: Józef Hübliger obw. z Opawy. Ludwika Niezabitowska wł. dóbr ze Lwowa. Karol Schaffran komis. handl. z Białej. Ludwik Byzowski, Ludwika Byzowska z Polski. Daring dzierżawca dóbr z Prus. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Modest Wojnarowski z Holhoca. Feliks Wnorowski z Wisznica.

Wyjechali: Konstanty Lipowski z żoną do Tarnowa. Józef Sidorowicz do Lwowa. Panna Sidonia Iwanowicz do Wiednia. Panna Sidonia Brosch do Paryża. Józef Toran, Aleksander Roznowa do Wrocławia.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21 stycznia*. Metaliki 5-proc. 94 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/2. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 92. — 3 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. — Oblig. z 1830 r. 350, 302 1/2. — Augsburg 109 1/2. — Londyn 10 kr. 43—44. Paryż 123 1/2. — Akcje Bankowe 1359. — Akcje kolei żel. półk. Ferdya. 340. — Pożyseka z r. 1851 lit. A 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfch. 726.

Kurs krakowski 22 stycznia. Banknoty 96 1/2. — Pruski kurant 102 1/2. — Imperyał ros. 34 gr. 18. — Ruble srebro. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Pols. z kup. dają 101, 102, 103. — Listy zast. galic. bez kupon. dają 91— 102, 103. — Cwancygery stare 103, nowe 103 1/2.

Kurs lwowski z dnia 17go stycznia. Dukat holend. 3 złr. 5 kr. Dukat ces. 3 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 46 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciocentówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawało za 100 złr. 91 kr. 30. — Ządano złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 20 stycznia. — Metaliki 94 1/2. — Nowa pożyczka 94 1/2. — Akcje Banku wied. 1354. — Akcje kolei żel. 323 1/2. — Agio od złota 14 1/2, od srebra 9.

Kurs wrocławski z d. 20 stycznia. Banknoty austriack. 13 1/2 zł. Banknoty polskie 98 1/2 zł. — Listy zastawne polskie dawno i nowe 98 1/2 zł. — Listy zastawne ross. 4 1/2, 105 1/2 zł., dło 3 1/2, 98 1/2 zł. — Kolej Krak.-górn.-śląz. 93 1/2 zł.

### URZĘDOWE.

## Kundmachung.

[N. 19,055.] Ueber die Bewilligung einer Privat-Mauth für die Ueberfuhr über den Fluss Wisłok zu Zarnowa im Jasloer Kreise. Das hohe Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten hat im Einverständnis mit den h. Ministerien des Innern und der Finanzen mit dem Erlasse von 1sten v. M. Z. 9056. H. dem Gutseigenthümer zu Zarnowa Ritter v. Woynarowski für die von ihm bewirkte Herstellung und Erhaltung einer Plätterüberfuhr über den Fluss Wisłok zwischen Caudoc und Steczyów an der Stelle der im J. 1825 durch Hochwasser weggerissenen Jochbrücke die Einhebung einer Ueberfuhrgebühr nach der 1ten Klasse des für Aerarial-Ueberfuhr bestehenden Mauthtarifes provisorisch auf 5 Jahre mit Beobachtung der für diese Ueberfuhr bestehenden Mauthbefreiungen gestattet.

Von der k. k. Gubernial-Kommission.

Krakau den 12ten Jänner 1853.

(51-1-3)

### Inseraty.

Przechodząc ulicą Floryańską do kościoła Panny Maryi, zginęła **Koperta emaliowana** na szafirowo od zegarka damskiego, która li tylko do tego samego zegarka może być użyteczna. Łaskawo znalazła raczy takową oddać w sklepie pana Thiemera w Hotelu Dresdenkim za wynagrodzeniem stosownem do wartości koperty. (52)

### Ostatnie Wiadomości.

Gazeta konserwatywna szląska donosi:

**Wrocław 20 stycznia.** Jego Eminencya kardynał książę Biskup, po długich i ciężkich cierpieniach, jakie go w ostatnich latach nawiedzały, zakończył życie. Wiadomość dziś w południe przybyła donosi, iż naczelnik ten kościoła zgasł w dniu wczorajszym. Ograniczamy się na dziś na podaniu w krótkości tego ważnego doniesienia, które nieomieszka obudzić powszechnego współczucia i żalu.

— *Depesze z Paryża* donoszą:

**D. 19 stycznia.** „Rozchodzi się wieść, że Cesarz uwiadomił Radę ministrów o zamiarze zażubienia panny de Montijo.

Renty 4 1/2% 103. 50 — 3% 77. 90.

**Dnia 20 stycznia.** Biura Senatu i Ciała prawodawczego tudzież członkowie Rady Stanu zbirosię w sobotę w Tuilleryach, gdzie Cesarz udzieli im wiadomość względem swego małżeństwa.

(35) **TEATR.** (1)

W niedzielę melodrama w 5ciu oddziałach:

„**Żyd wieczny tułacz**”.

ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnej w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od do
20	2	27 7 685	— 0° 8	1 64	ppnwschodni słaby	pochmurno		
21	10	7 432	— 1° 0	1 65	płwschodni "	"		
21	6	5 929	— 1° 4	1 60	" "	"		-0°6 +1°0

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W Drukarni Czasu